

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. na miesiąc 18.030.000 mk., do domu 18.030.000 mk., do Polski 36.000.000 mk. lub 75000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary!

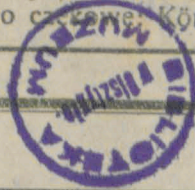
Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 45 mk. za rządęk jednołamowy. Wiersz reklamowy 200 mk. razy 50.000 wedle klucza związku wydawców gazet. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Telefon 531. Pocztove konto 19466.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na czwartek 18 października 1923 r.

Nr. 235!



## Germanizacja Mazurów i Litwinów w Prusach Wschodnich.

Historja i fakty wykazują, że rządy cesarskich Niemiec dążyły systematycznie do zgermanizowania ludności mazurskiej i litewskiej w Prusach Wschodnich. Rząd germanizował Mazurów i Litwinów wspólnie z kościołem ewangelickim.

System germanizacyjny pod rządem republikańskim prawie w niczym się nie zmienił.

Mazurów i Litwinów w dalszym ciągu a nawet w przyspieszonym tempie się germanizuje. Nie przyspieszamy aby to się działo z wyraźną wolą i sankcją rządu republikańskiego. Jesteśmy zdania, że rząd republikański z powodu rozlicznych kłopotów ze wewnątrz i wewnątrz nie miał jeszcze czasu zająć się szczegółowo kwestją Mazurów i Litwinów i system gorszący i tylko krzywdy ludowi mazurskiemu i litewskiemu wyrządzający jako pozostałość po rządach Wilhelma, urągającą wszelkim pojęciom kultury i sprawiedliwości, zmienić lub usunąć zupełnie.

Tak samo jak Mazurami zajmuje się prasa polska zajmuje się Litwinami w Prusach Wschodnich prasa litewska. Zarzuty litewskie są ciężkie, lecz słuszne.

Uderz w stół a nożyce się odezwą. Nawet nacjonalistyczna i reakcyjna „Ostpreussische Zeitung” się odezwiała i w długich artykułach pod tytułem „Litauer und Deutsche in Ostpreussen” stara się udowodnić, że Niemcy nie tylko Litwinów nie germanizowali, ale nawet popierali język, właściwości i zwyczaje litewskie w Prusach Wschodnich. Twierdzi to pismo, że Niemcy dopiero dali Litwinom piśmiennictwo litewskie, że wydawcą pierwszego pod tym tytułem pisma (języka litewskiego) był pastor niemiecki Klein z Tyłży. Pierwszy litewski słownik wydał w r. 1747 także Niemiec nazwiskiem Ruhig. Pierwszy śpiewnik litewski wyszedł w Królewcu r. 1589. Cały szereg rzekomych dobrodziejstw wyrządzonych Litwinom wylicza „Ostpreussische Ztg.” i twierdzi, że Niemcy podarowali Litwinom piśmiennictwo litewskie. Rozporządzenie naczelnego prezesa z r. 1873 dotycząca nauki litewskiej w szkołach obowiązywać ma nawet dziś jeszcze. Rozporządzenie to atoli praktycznie zastosowane być nie może, ponieważ rodzice litewscy nauką języka niemieckiego się zadawalała a nauczycieli władających językiem litewskim niema.

Są to włość wykryty, które ze strony niemieckiej już bardzo często słyszeliśmy.

Podobnie jest z Mazurami. Czyż w Królewcu nie wydają się Biblii, Kancjonałów i innych religijnych książek dla Mazurów? Czyż „Niemcy” nie wydają dla Mazurów Kalendarzy a nawet pism w polskim języku? Czyż niema dziś jeszcze na Mazurach kazań i nabożeństw polskich dla Mazurów ewangelickiego wyznania? Niema naturalnie szkół, bo rodzice mazurscy języka ojczystego nie pragną. Mazurzy nie chcą się uczyć po polsku, oni są Prusakami i Prusakami chcą pozostać.

Niestety tak na Mazurach jak w litewskiej części Prus Wschodnich „życzliwość” okazana ludowi ze strony niemieckiej nie jest szczerą. Panuje wprawdzie w kołach niemieckich pewne zainteresowanie się językiem, zwyczajami i obyczajami Mazurów i Litwinów, ale to zainteresowanie jest chyba tylko zainteresowaniem się językiem zwyczajami i obyczajami szczerze skazanym na pewną i zupełną narodową zagładę. Niemcy nigdy nie interesowali się kulturą, zwyczajami i obyczajami narodów żyjących, broniących wytrwale swojej mowy i narodowości. Zainteresowali się chyba tylko mową, zwyczajami i obyczajami Mazurów i Litwinów, których uważali za lojalnych poddanych wiernych królów i państwu Prusaków, którzy podczas wyborów nie ulegali wpływowi narodowo uświadomionych „agitatorów”, lecz oddawali głosy najcięższemu wrogom swoim, dawniejszym konserwatystom, a obecnie członkom sławnej „Deutschnationale Partei”. Nawet wystawy litewskie i mazurskie urządzało w Berlinie i w Królewcu. Wystawy zmarłych lub konających szczepów słowiańskich w Prusach Mieliśmy pułki mazurskie, mieliśmy pułki litewskie, ale nie było pułków polskich w Niemczech cesarskich.

## Saksonja przeciwko Rzeszy niemieckiej.

Drezno, 16 października. Rząd saski publikuje oświadczenie, w którym zajmuje stanowisko w sprawie zakazu saskich komunistycznych organizacji bojowych przez rząd Rzeszy. Rząd saski ma wątpliwości co do zakazu, ponieważ energia tych organizacji broni republikę przeciwko zamachom. Faktowi temu w Berlinie zaprzeczyć nie można. Wydział organizacji bojowych proletariatu w Saksonji wydał w Dreźnie odezwy w których oświadcza, że rozwiązywać się nie myśli. Na dobitkę wydział ten wzywa socjalistycznych i komunistycznych robotników do wstępowania do organizacji.

Niemiecki minister obrony krajowej Gessler mianował ma komisarza cywilnego dla Saksonji. Rząd Rzeszy jest rzekomo zdecydowany do rozwiązania bojowych organizacji komun., które są wielkim niebezpieczeństwem dla pokoju wewnętrznego. Mówi się nawet o wzmocnienia reichsweiry w Saksonji.

Drezno, 15 października. Sąd państwowy Rzeszy wypuścił, jak wiadomo, sławetnego konspiratora Rossbacha z więzienia. Rząd saski zaś wydał rozkaz iskrowy aby Rossbacha powtórnie aresztowano. Rossbacha atoli policja dotychczas odnaleźć nie zdołała.

## Krwawe widmo rewolucji światowej.

Królewiec, 15 października. „Do Königsb. Allg. Zeitung” donoszą, że urzędowa „Istwestja” w Moskwie rozp suje się w artykule wstępnym o wydarzeniach w Rosji. „Istwestja” powiada, że pomiędzy rosyjskim i niemieckim proletariatem ścisły związek panować powinien. Zadaniem naszym jest podjęcie rewolucji międzynarodowej.

W Charkowie powiedział Radek, że nowy czas wstrząsnie rewolucyjnym stoi pod drzewami. Niemcy to wulkan. Ten wulkan przedź wybuchnie, aniżeli świat się spodziewa. Niemcy się lawa same zaleją i zarazem zaleją cały świat. Sowjety za to Niemcom zobowiązane są do szczerzej podzięk. Stoimy gotowi do boju z karabinem przy boku i podamy proletariatu niemieckiemu ręce, gdy godzina nadejdzie. Nasza Armja braciom niemieckim pomoże do zwaleni rządu i zmianę obecnego Niemiec w Sowjety podjęcie systemu Lenina.

## „Propaganda” litewska w Prusach Wschodnich?

Tyłża, 16. 10. Prasa niemiecka donosi, że w poniedziałek rano w Tyłży i okolicy rozrzucono w masach odezwy podpisane: „Komitet dla ratunku Prus Wschodnich”. Treść odezwy — pisać „Tisiter Zeitung” — to wielkolitewska (!) propaganda celem odłączenia Prus Wschodnich (!) od Prus i wcielenia do Litwy. Sprawcy nie są znani.

Wydawano nawet czasopisma w języku ojczystym dla Mazurów i Litwinów. Jakże pisma? Pisma niesłychane. Pisma zohydzające Mazurów i Litwinów w języku ojczystym własnych rodaków, wychwalające pod niebiosa pruski militarizm, Hohenzollernów, bohaterów pruskich, pisma zachwalające wszystko co jest niemieckie i pruskie, a zohydzające to co jest swojskie i każdemu narodowi drogie i święte. Dla Mazurów wydawali Niemcy swego czasu sławetnego „Pruskiego Przyjaciela” a dziś jeszcze wydają Kalendarz Królewsko Pruski ewangelicki.

Faktem jest również, że Niemcy wydają dla Mazurów i Litwinów książki treści religijnej, Biblię, Kancjonały. Ale z jakiego powodu? Piszą wyraźnie pastory ewangelicy, że chcą służyć tym Mazurów, którzy jeszcze języka niemieckiego za język ojczysty nie uważają. Rozchodzi się także pastorem ewangelickim o to, ażeby zbory się nie rozpraszaly i w sektach i gromadkach nie szukały słowa Bożego w ojczystym języku. W dzielnicach litewskich Prus Wschodnich będzie prawdopodobnie tak samo jak u nas na Mazurach. Na Mazurach pastory otwarcie powiadają, że Kościół ewangelicki jest krzewicielem germanizmu. Naturalnie, że ten Kościół nie czyni tego obcesowo, lecz powoli ale systematycznie dąży do wytkniętego sobie celu. „Rückwärts dürfen wir nicht gehen, vorwärts heisst die Lösung, unsere Masuren müssen Deutsche werden” — powiada Superintendent i poseł Hensel z Jańsborka.

A szkoły? W dzielnicach z ludnością litewską jest prawdopodobnie tak samo jak na Mazurach. Wpaja się tu i tam w szkołach pruskich lekceważenie ojczystego języka a zamilowanie do kulturalnie wyższej niemieczyny. Powiada się Litwinom i Mazurów, że mowa ich to nie fejna mowa, że tylko niemiecka mowa jest mową ludzi „budowanych”. O głupiano Litwinów i Mazurów przez wieki, trzymają ich w karbach organizacje niemieckie nacjonalistyczne i postrachem lub też pochlebstwem wytwarzają sytuację, na którą się obecnie powołują. Lud mazurski i lud litewski jest zadowolony, ten lud nie żąda języka ojczystego w szkołach. Ani mazurskie ani litewskie dzieci nie chcą nauki języka ojczystego. Rodzice tych dzieci również nie chcą nauki języka ojczystego.

Krzyżacka rafinerja]

O! powód do dalszej germanizacji Mazurów i Litwinów.

Przeciwko germanizacji Mazurów protestuje słusznie naród polski, przeciwko germanizacji Litwinów protestuje słusznie naród litewski. Germanizacja jest czynnością niemoralną, szkodzi ludowi mazurskiemu i litewskiemu. Germanizacja wśród Mazurów i Litwinów poczyniła obrzydliwe spustoszenia. Każdy wie o tem, jaki jest dzisiaj stan kulturalny i gospodarczy ludu na Mazurach i w dzielnicach litewskich w Prusach Wschodnich. Krzywdę wyrządzoną Mazurów i Litwinów naprawić można jedynie przez udziałanie nauki języka ojczystego w szkołach.

My Polacy mamy więc wspólny interes z Litwinami. Co nas obchodzi spory litewsko-polskie? My tutaj w Niemczech mamy z Litwinami wspólne interesy, interesy mniejszości narodowych w Niemczech. Szukajmy tego, co nas łączy, a nie tego co nas dzieli.

Front przeciwko systemowi germanizacyjnemu w Prusach Wschodnich. Jeżeli to jest możliwym stwórzmy front wspólny polsko litewski

Obserwator.

## Expose p. Ministra Seydy

wygoszone w Komisji Sejmowej dla spraw Zagranicznych dnia 12. X. br.

W uzurpowaniu sobotniego telegraficznego doniesienia Agencji PAT podajemy z przemówienia ministra Seydy ustępy odnoszące się do Gdańska i Klajpedy.

Minister Seyda powiedział dastownie:

W sprawie gdańskiej, lipcowa sesja Rady Ligi Narodów zdecydowała zasadniczą stronę kwestii, stwierdzając, że Traktat Wersalski stanowi podslawę interpretacji Konwencji Paryskiej i uchylając ingerencje Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku do spraw wewnętrznych Polski; natomiast rewizja całkowitego stanu faktycznego stosunków polsko-gdańskich została wówczas dopiero zainicjowana. Rokowania w tej sprawie toczyły się następnie przeważnie w Gdańsku i zakończyły się raportem ambasadora Quinones de Leon w Radzie Ligi Narodów dnia 1 września r. b. który stwierdził porozumienie obu stron co do szeregu kwestyj dotąd spornych.

W kwestiach celnictwa ustalono, że władze gdańskie pobierające cla na rzecz Skarbu polskiego, są urzędem wykonawczym w stosunku do centralnej polskiej administracji celnej. Wskutek tego są one obo-

wiązane do wykonywania wszelkich zarządzeń w za-  
kresie polskich przelotów przywozowych, wywozo-  
wych, statystyki celnej itd.

Przewidziano dalej, że statut Rady Portu oparty  
być musi na zasadzie niezależności tej instytucji, która  
będzie musiała zabezpieczyć Polskę w całej rozciągło-  
ści swobodną używalność portu i środków komunika-  
cyjnych. Wydatki na Radę Portu ponosić będą Pol-  
ska i Gdańsk w równej mierze. W kwestji sądowni-  
ctwa ustalono, że Rada Portu może być pozywana  
nie tylko w Gdańsku, lecz także i w Polsce, przyczem  
Rząd Polski wyznaczy sądy właściwe dla spraw tego  
rodzaju. Co do personelu, mają Polacy korzystać z  
pierwszeństwa przy przyjmowaniu na służbę w urzę-  
dach i zakładach Rady Portu, aż do czasu, liczba  
Polaków zrówna się z liczbą gdańszczan tam pracują-  
cych. W sprawie policji, w której nie można było dojść  
do porozumienia, stworzono przywzajem, w ciągu  
którego Rada Portu oddaje od Statutu do swej dy-  
spozycji korpus policyjny.

Sprawa obywatelstwa nie została również definityw-  
nie przesądzona. Tymczasem ustalono, że bez zgody  
Komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w  
Gdańsku, żaden Polak nie może być z Wolnego  
Miasta wysiedlony, że wszelkie utrudnienia policyjne  
dotyczące wyjazdu, oraz zmian miejsca zamieszkania  
będą w stosunku do Polaków w Gdańsku uchylone,  
a wreszcie, że ustawa dotycząca nabywania nieruchomości  
nie będzie stosowana na szkodę obywateli  
polskich.

Obecnie toczą się w Gdańsku rokowania, mające  
na celu zrealizowanie osiągniętego porozumienia.  
Dotyczą one przeważnie spraw celnych, w  
których zakresie wprowadzone być mogłyby zmia-  
ny w stosunku do stanu dotychczasowego. Po spra-  
wach celnych przyjdzie kolej na działalność Rady  
Portu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Przegląd polityczny.

### Polska.

#### Obawa rządu polskiego w sprawie zamachu w Warszawie.

Urządwo donoszą:

W dniu dzisiejszym rząd wydał następującą odezwę:

Zbrodnica ręka dokonała w dniu wczorajszym  
zamachu w Stolicy przez wysadzenie w powietrze pró-  
bowni w Cytadeli.

Sto kilkadziesiąt ofiar zabitych i rannych żołnie-  
rzy i robotników, a nawet kobiety i dzieci — oto wi-  
doczne następstwo tej zbrodni. Poza szkodami wielo-  
miliardowymi i próbą osłabienia środków obrony bez-  
pieczeństwa państwa.

Szczęśliwemu przypadkowi jedynie zawdzięczać  
należy, że wybuch objął tylko część składów amuni-  
cyjnych, tem samem nie pociągnął za sobą nieobli-  
czalnego wprost ofiar w życiu ludzkim i zupełnego  
zniszczenia całych dzielnic miasta.

Rząd Rzeczypospolitej nie spełniłby obowiązku  
swego, gdyby w tej chwili nie uświadomił całego na-  
rodu o niebezpieczeństwie, jakie zagraża już nie tylko  
rozwojowi, ale i bodaj samemu bytowi państwa.

Po próbach teroru przez rzucanie bomb we wszy-

stkich miastach polskich i zamachach na urzędy ko-  
lejowe — wybuch dzisiejszy jest naocznym jaskra-  
wym wyrazem bezwzględnej walki przeciw Polsce.  
Walki prowadzonej od dłuższego czasu na wszystkich  
polach życia państwowego — od oczerniania Polski  
zagranicą, podkopywania zaufania do naszego Pań-  
stwa, szerzenia zamętu wewnętrznego wszelkimi śro-  
dkami, wyzyskiwanie ciężkiego położenia oraz prze-  
szkadzanie naprawie skarbu przez nie liczącą się z  
niczem spekulację lichwiarską i czarnogieldziarską,  
sztuczne powiększanie drożyzny, wywołujące niezado-  
wolenie i rozgoryczenie zmęczonej tym stanem lud-  
ności.

Oto drogi i środki tej walki z Rządem i Państwem.  
Na tem tle dokonano dzisiaj w stolicy zbrodni,  
która miała sprowadzić w państwie popłoch i zamie-  
szanie, mające ułatwić żywiołom wyrotowym zada-  
nie Państwu oddawna zamierzonego ciosu.

Przyjeźdźcą na Polskę czas walnej rozprawy z Jej  
wrogami. Nie zastał on Rządu nieprzygotowanym.

Ale w równej mierze z Rządem, gotowym do  
niej być musi cały naród i okazać spokój i rozwagę,  
jakich przykład dała dziś stolica.

Rząd poczynił zarządzenia, podyktowane potrzebą  
ochrony Państwa, a teraz czuje swój obowiązek we-  
zwać wszystkich po polsku czujących obywateli do  
współdziałania.

Warszawa, 13 X 1923 r.

Prezydent ministrów

(—) Witos

M. W. R. i O. P.

Dr. S. Giąbiński.

Min. spr. wewn.

Dr. Władysław Kiernik.

Gen. broni Min. spr. woj.

S. Szepczyński.

Min. spr. zagr.

Dr. M. Seyda.

Min. kolei żelaznych

Dr. M. Nossowicz.

Min. sprawiedliwości

St. Nowodworski.

Min. przem. i handlu

Dr. M. Szydłowski.

Min. poczty i telegr.

J. Moszczeński

Min. inż. Władysław Kucharski.

Min. Jerzy Gościński.

Min. prof. dr. Jan Łopuszański.

Min. Stefan Smólski.

Min. Stanisław Osiecki.

#### Sejm pod wrażeniem katastrofy w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) Dzisiaj o godz. 1 pop. zamiast  
zwykłego posiedzenia sejm u odbyło się tylko krótkie  
posiedzenie żałobne. Na posiedzeniu tem był rząd in  
corpore z prezydentem ministrów na czele. Marszałek  
Sejmu wygłosił następujące przemówienie: Postowie!  
stoimy wszyscy pod wrażeniem wstrząsającego wy-  
padku: w dniu dzisiejszym wybuchła prochownia na  
terenie cytadeli. Katastrofa spowodowała ciężkie i  
bolesne straty, tak wśród wojskowych jak i wśród cy-  
wilnych, tam pracujących. Wedle informacji rządu do-  
tychczasowe obliczenia wykazały 28 zabitych, 40 ciężko  
i 110 osób lekko rannych. Jest obawa, iż na tych ofiarach  
się nie skończy. Imieniem sejm wyrażam rodzinom zabi-  
tych i pozostałych przy życiu ofiar katastrofy gorące

Winszuję! winszuję! księżnej pani!

— Czy kuzyn zawarował?

Bohdan przysunął usta do jej ucha.

— Ostrożnie kuzynko? dziś, zaraz, ma się jej

oświadczyć księżę, Zygfryd, ten wdowiec, milioner.

Lucja szarpnęła się.

— Skąd... ta wiadomość?...

— Podśledzałem. Oświadczył się baronowej

przyjęty z rozczuleniem. Ordynat...

— Co... ordynat?...

— Był także obecny.

Lucja nabrała powietrza w ściśnięte piersi.

— I co?...

— No, i może także rozczulony? Już tego nie

wiem; slyszalem tylko rzewny głos cioci. Spisek,

kuzyneczko.

Policzki Luci pałały. Szybko podała mu rękę.

— Dziękuję, kuzynie. Wiem co zrobić.

Szyderczy uśmiech mignął na jej ustach. Bohdan

inaczej go zrozumiał. Rzucił się z zaciehrzewioną

miłą

Jako? Przyjmiesz księcia, kochając ordynata?

Lucja spojrziała na niego groźnie.

— Dość już! Proszę iść, kuzynie.

W drugim pokoju rozległy się prędkie kroki.

Bodzio skoczył przestraszony.

— Olej! pewno ciocia! Kuzynko, ratuj, żeby mnie

tu nie wdziała: odgadnie!

Rozejrzał się dokola, i nie widząc innych drzwi,

przykucnął za chińskim parawanem.

Wszedł lokaj.

— Jaśnie pani baronowa prosi do sali.

— Te voila! — szepnął Bodzio dość głośno.

Lucja milczała.

— Co mam odpowiedzieć pani baronowej? —

spytał lokaj.

— Że spełniłeś polecenie.

Gdy drzwi, się zamknęły i ucichły kroki, Bodzio

wyrwał z zaporawana.

Co zamierzasz, kuzynko?...

— Jestem niezdrów; proszę wyjść.

— Aha!

współczucie. Na znak żałoby proponuje odczytać po-  
siedzenie sejmu do wtorku o g. 3 pop.

Po tem przemówieniu marszałek sejmu posiedze-  
nie zamknął.

#### Wielka afera szpiegowska

Kraków. Aresztowano tu niejakiego Stirmera,  
który usiłował się dostać do II go oddziału D. O. K.  
w Krakowie. Stirmera poddano obserwacji i stwier-  
dzono, że zajmował się on szpiegostwem od roku  
1921 na terenie województwa śląskiego i krakowskiego  
na rzecz Niemiec i Czechosłowacji. Stirmer był w  
czasie wojny oficerem austriackim, potem służył w  
legionach czechosłowackich i zajmował stanowisko  
komendanta w Karlsbadzie. W czasie plebiscytu  
Górnym Śląsku Stirmer stał na czele organizacji szpie-  
gowskiej w Opolu. W związku z aferą Stirmera  
aresztowano w Katowicach radcę kolejowego Matteya  
oraz 60 innych osób, zamieszkałych na Śląsku i w  
zachodniej Małopolsce. (Dz. Poznanski.)

#### Oszczerstwa niemieckie.

Warszawa. (PAT.) Rozpowszechniona przez radio  
stację i agencje niemieckie wiadomość, że z powodu  
zaostżenia się sytuacji strajkowej na polskim G. Ślą-  
sku, rząd polski zarządził wprowadzenie w Katowic-  
ach stanu wyjątkowego jest całkowicie pozbawiona  
podstaw i ma wyłącznie na celu zdyskredytowanie  
państwa polskiego.

Katowice. (AW.) Strajk w kopalniach i przedsię-  
biorstwach przemysłowych trwa nadal. W urzędzie  
wojewódzkim toczą się rokowania z przedstawicielami  
robotników. Poczta i telegraf pracują częściowo. Po-  
ciąg transytowy przechodzi jednakże z znacznym  
opóźnieniem. Strajk kolejowy objął powiat katowicki  
tylko, gdyż w Tarnowskich Górach i Pszczynie do-  
wybuchu strajku nie doszło. Odbuwają się wiecze straj-  
kujących mające przebieg spokojny. Władze spodzie-  
wają się zlikwidowania strajku w ciągu dnia dzisiej-  
szego.

#### Statek szkolny „Lwów“ w Paranie.

Warszawa. (PAT.) Poselstwo polskie w Rio de  
Janeiro zawiadomiło ministerstwo spraw zagr., iż statek  
szkolny „Lwów“ przybył do portu Parannagua w Pa-  
ranie.

#### Górnicy Polacy we Francji.

Ilość górników polskich, we Francji stale wzrasta.  
Obecnie stanowią oni 22 proc. ogółu górników we  
Francji. Z pracy górników Polaków są naogół zupeł-  
nie zadowoleni.

## KRONIKA.

Olsztyn, 17 października 1923.

Kalendarz na czwartek: Łukasz ew.

Wschód słońca o godz. 6.28; zachód o g. 5.06.

— r. **Niemiecki bank rentowy.** Rząd Re-  
szy postanowił założyć Bank rentowy. Marka papie-  
rowa pozostanie środkiem płatniczym. Oprócz marki  
papierowej wydawać będzie niemiecki Bank rentowy  
markę rentową (Rentenmark), która posiadać będzie  
rzekomo stałą wartość. Markę rentową wszystkie  
kasy i banki przyjmować będą. Bank rentowy za-  
bezpieczony jest przez pożyczki złote z hipotek wła-  
sności ziemskich oraz obligacje przemysłu i banków.

Bohdan zaśmiał się subtelnie i znikł.

Lucja podeszła do lustra. Uśmiešek ironiczny  
powrócił na wargi. Była blada i podniecona. Wolnym  
ruchem zaczęła zdejmować suknię, rozplatać włosy.  
Ubrała się w biały negligé i ułożyła wygodnie na  
akamitnym szeszelngu. Do zdumionej panny służącej,  
która weszła, baronówna rzekła krótko:

— Jestem chora. Nie przyjmuję nikogo.

W kwadrans potem zaszumiało jedwabiami, i

wbiegła baronowa.

Niesłychane zdziwienie odbiło się na jej twarzy.

Co to? Jakaś nowa szopka?

Lucja podłożyła ręce i patrzyła na matkę spokojnie.

— Luciu: co to znaczy?...

— Jestem nieubrana, widzi mama.

— Ależ raut... Już się zjeżdżają!

— Nie wyjdę.

— Co?

— Nie wyjdę dziś.

Baronowa wybuchnęła.

— Histerjujesz! Wieczne skandale! Co ty wy-  
rabiasz?... Tu es folle!

Potok słów, pełny oburzenia i złości przeplata-  
nych francuzczyzną, wyrwał się z ust pani Idalii. Ale  
Lucja była jakby głucha. Patrzyła w okno z zimną  
krwią, tylko wargi usta drżały uśmiechem nienatural-  
nym. Baronowa po wybuchu gniewu zaczęła prosić,  
zaklinać. Nic nie pomogło. Lucja odpowiadała na  
wszystko bezwzględnie:

— Dziś nie wyjdę.

— Pięknie się zachowujesz! Oświadczył mi się

o ciebie księżę Zygfryd. Posłałam cię prosić; wie, żeś

zdrowa. On czeka w sali, a ty.

Wzi rzyła wściekle ramionami.

— Histeryczka — syknęła zjadliwie.

Lucja podniosła się.

— Od tego trzeba było zacząć, mamó — rzekła

spokojnie. Wiedziałam o waszym spisku. Moja odpo-  
wiedź księciu daje swojemu postępowaniem. Nie chce

go widzieć i znać.

Ciąg dalszy nastąpi.

HELENA MNISZEK. 44

## ORDYNAT MICHOROWSKI.

Powieść.

(Ciąg dalszy)

Wszyscy byli po stronie hrabiego, prócz pana  
Macieja i Bohdana. To spowodowało, że Lucja zyczli-  
wiej spoglądała na mniej lubianego dawniej Bodzia.

Pani Idalia otworzyła szeroko gościnnie drzwi  
swych salonów, przyjmowała mnóstwo osób ze sfer  
najwyższych, starannie dobierając młodzież, reklamowa-  
ną jako świetne partie. Lucję koniecznie chciały wydać  
za mąż. Główny nacisk w tych wyborach kładła na  
tytuły i majątki. Lucja jednak nie miała powodzenia:  
w towarzystwach nie była sympatyczną. Zawsze po-  
ważna, zimna, ignorowała młodzież, jakby umyślnie  
słoniując swą obojętność względem bogatszych i  
bardziej utytułowanych. Największe zabiegi wytraw-  
nych zdobywców salonowych nie zdołały nigdy wy-  
wolać w jej oczach złotonego błysku. Patrzyła śmiało  
w oczy męskie — często surowo, nawet ironicznie,  
nigdy kokieteryjnie. A że była istotnie ładna, natural-  
nie wdzięczna i posągowo poważna w tonie, więc  
złota młodzież przeważała ją westalką, i nazwa ta u-  
staliła się w salonach. Westalka, tylko wtedy uśmie-  
chała się promiennie, gdy ją nikt nie widział, i gdy  
mogła swobodnie bujać z marzeniami, zapatrzona w  
fotografję ordynata. Często kłęcząc przy kolanach  
dziadka, gdy mówili o Waldym, uśmiech ten zjawiał  
się na jej różowych ustach, czyniąc ją piękną.

Ale o tem, kto jest bożyszczem westalki, wie-  
działo zaledwie kilka osób.

Przed wielkim rautem w listopadzie Lucja, już  
ubrana, stojąc w swoim pokoju, odwróciła się gwał-  
townie do drzwi. — Ktoś energicznie zastukał.

— Proszę. Wpadł zadyszany Bodzio. Porwał  
Lucję za rękę i zawołał:

Bank rentowy zakładają rolnictwo, handel i przemysł. Banknoty rentowe pojawiają się za kilka tygodni. Oprócz marek rentowych wydawane będą wkrótce mniejsze sztuki pożyczki złotej od 1, 2 do 5 dolarów aż do 200 milionów marek złotych. Jest to czas przejściowy mający trwać aż do ostatecznego powrotu do złotej waluty.

Prasa niemiecka donosi także, że Bank rentowy wydać będzie banknoty w sumie 1, 2, 3, 5, 10, 50, 100 i 1000 marek rentowych. Mniejsze sumy w formach wyjdą w monetach aluminiowych i miedzianych. Prezydent Banku rentowego jeszcze nie został mianowany.

### Z Warmji.

\* Olsztyn. Na wczorajszym targu płacono następujące ceny: Masło 800—900 mil., jaja 600—700 mil. mk. Kadiuby gęsie 2 miljardy, żywe 3 miljardy, kaczkę 1 miliard, kury 500—700 mil. mk. Mięso wieprzowe 600—700 mil., wołowe 300—450, skopowe 500 mil. mk. Szczupaki 700, płotki 80, węgorze 400 mil. mk. za funt. Ceny za warzywo były nieco wyższe jak w zeszły piątek.

— Przy przeliczeniu deputatu w celu odliczenia pracobiorcom podatku dochodowego podaje finansamt cenę za zboża na 7.200.000.000 mk., za owoce strączkowe 10.700.000.000 mk. za centnar.

— Nowa taryfa pocztowa. Z dniem 20 października ponownie podwyższona zostaje bardzo znacznie taryfa pocztowa. Pocztówka w miejscu kosztować będzie 2 mil., poza miejscem 4 mil., list w miejscu 5 mil., poza miejscem 10 mil. mk. Paczki 3 kg. w pierwszej strefie 25, drugiej 50, trzeciej 50 milionów marek.

— Taryfa kolejowa również zostanie z dniem 18 bm. podwyższona. Klucz w ruchu osobowym podwyższony zostanie na 600, w ruchu towarowym na 1000 milionów mk.

### Z Mazur.

\* Szczytno. Niejakis Pawel Kuhn, który zbiegł z zakładu wychowawczego, ukrywał się u swej matki przy ul. Wodnej. Gdy zamierzano go na nowo przaresztować postrzelił ciężko urzędnika policyjnego Jegodkę w ramię.

### Z drugiej części Prus Wschodnich.

\* Wysruć. Epidemia tyfusowa postępuje w dalszym ciągu. Liczba urzędowo stwierdzonych chorych wynosi 183 osób, z których 11 umarło.

Wstępujecie do „Związku Polaków” i płaćcie regularnie składki miesięczne.

## Z literatury.

### Tworczość młodej Polski.

W Warszawie powstaje pod powyższym tytułem kwartalne czasopismo zupełnie nowego typu. Mianowicie: zadaniem pisma będzie wyszukiwanie młodych talentów w pośród najszerzszych mas w dziedzinie sztuki, a w szczególności — beletrystyki, poezji i muzyki. — oraz udzielanie im głosu na swoich łamach. Co jednak najważniejsze — jednocześnie, w specjalnie prowadzonym dziale krytyki, omawiać będzie zamieszczone utwory i, jak redakcja zapewnia, nie tylko krytykować będzie, ale również dawać pewne wskazania i wytyczne do dalszej pracy. Obsada działu krytycznego dobra, bo widzimy tam tak wielkie nazwiska, jak Zeromskiego, Makuszyńskiego, Gorczyńskiego, Kiedrzyńskiego, Kosaka i t. d.

Jeżeli „Tworczość Mł. Pol.” stanie na wysokości swego zadania, to na prawdę o wielkim stopniu przyczynić się może do wzbogacenia i unarodowienia polskiej myśli twórczej. Redakcję stanowią pp. K. Gajewski (Redaktor), J. Bzowski, Światomir Bohdan i Z. Brühl (Komitet).

Zaliczka na przenumeratę wynosi 15.000 mkp., które należy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 7.062 Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Podwale 4.

Nr. 1. „Tworczość Mł. Pol.” ukazał się w początku września b. r.

Rodzice! uczcie dzieci wasze czytać, pisać i śpiewać po polsku!

### Przemysł i handel.

#### Rynek pieniężny.

Płacono dnia 16. października:

za 100 marek polskich . . . . .	400000,—	mk. niem.
za 1 dolar amerykański . . . . .	4089750000,—	mk. niem.
za 1 guiden holenderski . . . . .	1596000000,—	„ „
za 1 funt szterl. ang. . . . .	18453750000,—	„ „
za 1 frank szwajcarski . . . . .	730170000,—	„ „
za 1 frank francuski . . . . .	259350000,—	„ „
za 1 lir włoski . . . . .	184537500,—	„ „
za 1 koronę czechosłow. . . . .	124687500,—	„ „
za 100 koron austriackich . . . . .	5705800,—	„ „

### Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie młodzieży Tow. Młodzieży odbędzie się w niedzielę 21. X. popołudniu o godz. 5 tej w hotelu International. Na porządku dziennym wy-

kład z przezroczymi. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

\* Gryźliny. Zebranie miesięczne Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę 21. X. o godzinie 1/2 4 u p. Kalfińskiego. Zebranie będzie bardzo urozmaicone i nadzwyczaj wesołe, izba zebrani powinna zatem być zapelniona młodzieżą. Przewieda jako goście członkowie Kom. Organizacyjnej Tow. Młodzieży. Zaprasza się na to ważne zebranie młodzież z całej parafii gryźlińskiej. Obowiązkiem młodzieży uświadomionej jest przyprowadzić nieświadomionych na zebranie. Starszych Rodaków prosimy o pomoc w naszych usiłowaniach. Zarząd.

Mokiny. Miesięczne zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę 21. X. po południu o godz. 1/2 4 w zwykłym lokalu. Uprasza się o liczny udział w tem zebraniu młodzieży z Mokin, Skajbot i okolicy. Kto posiada śpiewniczek niechaj go przyniesie na zebranie. Zarząd.

Dajtki. Zebranie tutejszego Tow. Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę 21 października o godzinie 3 ciej po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Kółka rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 21-go października o godz. 4 1/2 po południu w lokalu p. Radkiego. O liczny udział wszystkich członków i gości uprzejmie prosi Zarząd.

Mikołajki. Zebranie Towarzystwa Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę 21-go października po południu o godzinie 3 ciej. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

### Od redakcji.

Pan S. M. Wiemy o tem, że pewne gazety polskie podawają artykułiki „Obserwatora” bez podania źródła. Widzieliśmy nawet naszą oryginalną notatkę figurującą jako „telegram” „Pat” z Królewca. Cóż robić?

Pan G. Znamy różne dokumenty, które rzucają ciekawe światło na — Frombork. Nie możemy atoli w sprawach tak ważnych występować obcesowo i bezwzględnie. Przyjdzie czas, przyjdzie rada.

Do S. „List do p. Kuby” będzie umieszczony. Zwłoka nastąpiła z powodów od redakcji niezależnych.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk ze Szczytna. Kłopotem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna

Prisujecie krótkie listy do „Gazety” o warunkach życia w wsi i w mieście!

gonił ludzi, porywał rogami kapy, rozpruwał konie niby puste pęcherze, obalał, tratował z nienawiścią, powracał i jeszcze dobiegał i tłuki i skrzwawiony, zdziczały, dyszący mordem przelatował arenę z głuchym tętentem i nawracał tak szybko, skręcał tak niespodzianie, bił tak wściekle, że co mgnienie kapy i banderillerzy rozpięchali się jak kury spłoszone.

W końcu już cyrk zaczął świstać i drwić:

— Tchórze! Krowy wam sprowadzać! Mułnicy! Oślarze!

Wtedy wystąpił jakiś banderillero, biały jak trup, i poszedł naprzeciw, jakby na śmierć pewną.

Cyruk oniemiał ze wzruszenia.

A on sto razy rzucił się prosto na rogi i chybiał, ledwie życie unosząc, aż wreszcie jakimś rozpaczliwym ruchem wbił mu dwie chorągiewki...

Nagrodzono go brawami, ale byk się już rozwściekił do reszty, bo z rykiem straszliwym, obłany krwią, spieniony, rzucił się na występującego właśnie espadę, że ten z wielką trudnością zdolał się uchronić od niespodziewanego ciosu.

Zawrzał krótki, gwałtowny pojedynek.

Espada padł na niego strasznym niechybnym ciosem lecz wytracono broń wyleciała mu z ręki, a on zatoczył się w bok, draśnięty rogami.

Podano mu drugą szpadę.

Po bokach czuwały rozwinięte kapy.

Ale byk nie dał się odciągnąć wiewającym płachtom, nie zważał na nikogo, a tylko bił w espadę z nieopowiedzianą furją trzaskał w niego jak grom napadał tak gwałtownie i tak krótkimi skokami i tak nieustannie że tamten ledwie zdążył, się wykręcać od rogów.

W śmiertelnej ciszy wiódł się ten bój zawzięty.

Nie poruszano się z miejsc ni jeden wachlarz, nie zaszeleścił, ani jedna głowa nie drgnęła, patrzono z zapartym oddechem oczekiwania...

(Dokończenie nastąpi.)

### Ku śmiechu i zabawie.

Nauczyciel do małego ucznia:

— Jak tobie na imię?

— Aleksander, Piotr, Franuś!

— A jak ojciec ciebie woła?

— Urwis!

## Przyjaciel Dzieci

Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej”

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuszczenie działkom iść do mnie a nie wzbierać im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 37
Olsztyn, dnia 17. października 1923 r.
Rok II.

### W jesieni.

Zwiedły róże, lilije,  
Odlęciały już ptaki,  
A z wioszczki, kto żyje,  
Idzie kopać ziemniaki.  
Krówka dzwoni gdzieś w dali,  
Skubie trawkę, jak może,  
Nim śnieg pola przywali,  
A ją zamkną w oborze.

Niby miło — a przecie  
Smutno jakoś na świecie.

W sadzie dziadek już siwy  
Wstrząsa drzewa, a dziatki  
Zabierają do chatki  
Gruszek, jabłek i śliwy.

### Lekcja I.

#### Dlaczego w lecie jest cieplej, niż w zimie?

Ziemia otrzymuje ciepło od słońca. W dzień ogrzewa się ona ciepłymi promieniami słońca, w nocy stygnie. W piewnicach, gdzie ciepło słońca mało dochodzi, nawet latem jest chłodno.

Czy zimą czy latem ogrzewa nas jedno i toż słońce — powinno więc być jednakowo ciepło. Tymczasem jest inaczej; w lecie jest znacznie cieplej niż w zimie — i tym właśnie, że jest cieplej, odróżniają się te dwie pory roku.

Skąd pochodzi ta różnica ogrzewania ziemi przez słońce latem i

## Bacność gospodarze!

Wszelkie produkty rolnicze, jak: **pszenicę, żyto, owies, jęczmień, kartofle, owczą wełnę itd.** zamieniam na podstawie złotej marki na **materjały męskie i damskie, garderobę damską i męską, bieliznę, towary krótkie, firanki, chodniki i obrusy.**

**W. Mulczyński, Wartembork**  
Telefon 41. Marki 94.

## BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.  
w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem	600	%
" " półrocznem	500	%
" " kwartalnem	400	%
" " dziennem	180	%

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

## Kupuję każdą ilość

konopi, wosku, gorczycy i wszystkie zioła medycynalne w suszonym stanie po najwyższych cenach dziennych.

**St. André, Schwanen-Drogerie**  
przy moście św. Jana.

Wstępujcie do Polsko-kapalickiego  
Towarzystwa Szkolnego!

Ks. W. Barczewski.

## Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone.

Cena 5 milionów mk.

Do nabycia w **Księg. Gazety Olsztyńskiej.**

## Elementarz toruński

egz. po 3 milj. mk. poleca

**Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.**

**Włosie końskie i szczecinę** kupuje dla własnego wyrobu **M. Loewy**, fabryka szczotek, ul. Prosta 32.

## GROMNICE

poleca

**Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.**

\*\*\*

Polecam następujące książki:

**Brewiarzyk Tercyarski**

**Kwiat Seraficki**

**Kwiatek Tercyarski**

**Książeczka św. Antoniego z Padwy**

**Książeczka do M. B. Bolesnej**

**J. Pieniężna, Olsztyn**

\*\*\*

## Zaproszenia weselne

:: zawiadomienia ::  
o zureczynach i ślubie



wykonuje szybko i austownie



Drukarnia

*Gazety Olsztyńskiej*

— 146 —

zimą? — Można by myśleć, że w zimie kula ziemiska oddala się od słońca, — a im dalej od ognia, tym zimniej. Otóż jest zupełnie przeciwnie. W zimie nie tylko ziemia się nie oddala od słońca, ale zbliża się nieco do niego.

Musi więc być inna przyczyna większego ogrzewania ziemi przez słońce latem niż zimą. Zrozumiemy ją łatwo, jeśli wpiery wyjaśnimy sobie, dlaczego nawet w ciągu dnia jest niejednakowo ciepło: rano i wieczorem jest chłodniej, a w południe cieplej.

Pochodzi to stąd, że rano i wieczorem słońce stoi nisko na niebie i promienie jego padają na ziemię ukosem. Nie mogą więc tak silnie rozgrzewać ziemi jak w południe, gdy padają rychło prosto z góry. Tak samo kamień, rzucony ukośnie, słabiej uderza, niż ten sam kamień, rzucony prosto z góry nadół z taką samą siłą.

To samo jest z promieniami słońca; im ukośniej padają, tym słabiej grzeją — i odwrotnie.

A teraz przypomnijmy sobie, jak padają na ziemię promienie słońca latem i zimą. W lecie słońce opisuje na niebie wielki łuk i staje w południe wysoko nad nami, — promienie padają niemal prosto z góry nadół. W zimie zaś słońce wznosi się bardzo nisko nad ziemią, nawet w południe stoi ledwie nad powierzchnią ziemi; rzuca więc promienie bardzo ukośnie. A to z tej przyczyny, że cała ziemia stoi na ukoś do słońca. Stąd latem, gdy nasza półkula z'emi stoi prościej do słońca i promienie słońca padają prostopadłe, rozgrzewają one ziemię znacznie silniej niż w zimie, gdy słońce rzuca promienie bardzo ukośnie. Powtóre ogrzewa słońce w lato ziemię przez bardzo długi dzień, a w lato tylko na krótki czas.

**Ćwiczenie:** Dlaczego na wiosnę i w jesieni bywa jednakowo ciepło? — Dlaczego padają promienie słońca w lato prościej a w zimie ukośniej na ziemię? — Dlaczego świat u nas inaczej wygląda na wiosnę niż w jesieni?

## Lekcja II.

rz — od r.

Od następujących wyrazów utwórz inne tak, żeby r zmieniło się na rz.

Góra	mię	pióro	jary
wiara	skóra	chmura	wióry

— 147 —

dwór	war	ostry	nurek
pokora	mara	szeroki	żenica

np.: tur — turza (skora)  
mara — marzyć  
kur — kurze (piora)  
jutro — jutrenka — nazajutrz — pojutrze  
gorę — gorzej — gorzeć i t. p.

## Los Toros.

(Walka byków, największa zabawa w Hiszpanji.)

Po nieco dłuższej pauzie rozpoczęła się walka.

Amfiteatr tak już był podniecony i zgorączkowany, że dopiero na widok byka uspokoiło się trochę.

Byk wyskoczył ze stajni wesoło, w podskokach, jakby wypuszczony na pastwisko, był płowy, o złotych bokach i nogach.

— Cenicero! Cenicero! — zakrzyczał do niego jakiś głos płaczący.

Pokryły go świsty i wrzaski.

Walka rozpoczęła się zwykłą koleją, ale co chwila i z innej strony cyrku rozlegał się ten sam płaczący, żalony głos: Cenicero! Cenicero!

Aż byk posłyszał, przystanął nagłe i odpowiedział przeciągłym rykiem.

Napróżno kapy go drażniły i pikadorzy usiłowali zegnać z miejsca, napróżno zmuszano go do walki. Jakby nie chciał wiedzieć o niczem, kręcił się tylko na wszystkie strony i nad słuchiwając porykiwał.

Niepokój o władnął tłumami. Tysiące krzyków i zlorzeczeń sypało się na niego, tysiące spojrzeń bódo go na śmierć i rozdzierało żywcem, a jakaś młoda dziewczyna wychyliła się z łoża i z zaciśniętymi pięściami wołała:

— Oćwicz go batem!

I z wielu już stron krzyczano niecierpliwie:

— Innego byka! Ten nic nie wart! Zły! Innego!

Wrzask podnosił się coraz większy, rzucono już nań kapelusze i laski, plwano ze wzdrgą, gdy byk, jakby oprzytomniał i — lawina nie stacza się tak błyskawicowo, jak on runął na kapy i banderillerów.

Krzyk trwogi wydarł się ze wszystkich piersi.

Zdążyli jednak uciec a on kłębił się jak traba powietrzna, szalał,